Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 5. Dnia 4. Lutego 1854.

Andrzeja Zalchockiego

fundusz edukacyjny dla synów szlachty polskiej.

W każdej epoce bywają pewne zdania tak często powtarzane, tak stanowczo głoszone, że w końcu wyrabiają sobie niejako prawo obywatelstwa w mowie pospolitej, i zyskują powagę pewników tak, że mało kto się odważa podawać w wątpliwość ich uzasadnienie. Do tego rzędu możnaby policzyć te w dzisiejszych czasach powszechne narzekania na przewagę materyalnych dążności. Słysząc je, zdawałoby się, że cała ludzkość zaprzęgła się już do jednego żelaznego kołowrotu, że na jedno wrzeciono nawija nić uczuć i myśli swoich, że świat cały stał się ladą kupiecką, a szeregi liczb wygluzowały z umysłów wszelkie szlachetniejsze, wznioślejsze wyobrażenia, niedopuszczając żadnego czynu, żadnego poświęcenia któreby na dni nasze rzuciły taki blask, jakim jaśnieje historya wieków upłynionych. A jednak rozpatrzywszy się dokładniej w toku rzeczy bieżących, niepodobna nieuznać i to z niejaką dumą a raczej z uczuciem rzewnej wdzięczności dla Tego, który włada sercami ludzkiemi; że właśnie ten wiek w którym żyjemy, cechuje rzadka w dziejach równowaga tych dwóch dążności, których walka stanowi treść życia ludzkości; dążności z których jedna porywa nas w wyższe, światlejsze dziedziny, a druga wiąże nas i przykuwa do ziemskiego padołu, jedna wiedzie nas drogą poświęcenia dla dobra drugich, druga zaś drogą pracy dla własnego dobra. Ta tylko zachodzi różnica między naszemi a dawnemi czasy, że siły i środki indywidualne, że zasoby pojedyńczych obywateli jakoby zdrobniały w obec sił zasobów i potrzeb publicznych, że więc tam gdzie dawniej pojedyńczy mąż lub pojedyńczy majątek wystarczał na wykonanie wiekopomnego dzieła, które przez rozmiary swoje sterczało wysoko nad poziomem potocznego życia, — dziś tylko połączone siły, zjednoczone środki zdolne są wydać skutek, który zwraca na siebie uwagę współczesnych i wraża się w pamięć potomnych. Lecz to nieumniejsza w cale zasługi uczestników, którzy wspólny udział biorą w dokonaniu podobnych dzieł, i nieumniejsza obowiązku naszego podawania ich imion do wiadomości i wdzięcznej czci współobywatelstwa, które zawsze czyto bezpośrednio, czy pośrednio z ich dobrodziejstw korzysta.

Dziś niemamy zamiaru mówić o zakładach pospolicie dobroczynnemi zwanych, o zakładach których przeznaczeniem jest nieść ulgę nędzy, niemocy, kalectwu. Jest takich zakładów i u nas niemało, które zawdzięczają istnienie swoje środkom i usiłowaniom prywatnych. Są domy dla głuchoniemych, dla ślepych, dla sierot, są szpitale dla dzieci, dla kalek, są towarzystwa ku wspieraniu tych, którym los niedopisał pozbawiając ich środków utrzymania. Cierpienia tych biednych, którzy z dopustu bożego, czy to ułomnością cielesną, czy niedostatkiem dotknięci, wloką nieszczęsny żywot pośród szczęśliwszych bliźnich, padają w oczy, wkradają się do serc i obudzają litość, ale podobnie jak rzeczą cielesnej Hyginy jest nietylko leczenie chorób które już wybuchły, ale oraz zapobieganie tym które zagrażać mogą, tak rzeczą dobroczynności jest nietylko niesienie ulgi cierpieniom i niedostatkowi, które już istnieją, ale oraz zapobieganie onym; równie jak głównym środkiem hygieny jest utrzymywanie ciała w pełni sił i zdrowia, tak głównym środkiem dobroczynności jest rozwijanie sił i zdolności, gdziekolwiek w społeczeństwie się znajdują. Najskuteczniejszą ku temu sprężyną jest bezwątpienia oświata. „*Knowledge is power*“ powiadają Anglicy, nauka daje potęgę, Kto się więc w jakikolwiek sposób do rozszerzenia oświaty przyczynia, kto, czy to sam czerpie u jej źródeł i podaje ją ziomkom, czy gładzi drogi do tych źródeł i zasila dążących ku nim pielgrzymów, ten staje się dobroczyńcą kraju, ten razem z oświatą rozkrzewia i moralność i byt dobry, jako niezawodne onej następstwa — ten zasługuje aby czyn jego i imie jego były znane i szacowano w kraju. Potrzebaż tu wspominać, ile młodzieży, może najzdolniejszej, która mogła się była stać ozdobą i podporą kraju, gdyby była w stanie dojść do mety do której wiódł ją szlachetny zapał do nauk, wstrzymana niedostatkiem środków materyalnych, albo ze szkodą ogółu zagrzebuje zdolności swoje, albo nawet co gorsza zamiast pomocą staje się ciężarem rodzinie i krajowi? Równie jak jest obowiązkiem każdego ojca dać synowi wychowanie, na jakie go tylko stać, tak jest niemniej powinnością całego pokolenia obmyślać, pomnażać, przystępniejszemi czynić środki ukształcenia dla tych pokoleń, które po niem nastąpią. Rząd otwiera i uposaża szkoły, ale niewchodzi w zakres stosunków prywatnych, niemoże obmyslać jeszcze i środki utrzymania dla uczniów, których zasoby i potrzeby tak są rozmaite; to jest zadaniem dobroczynności prywatnej, zadaniem może najpiękniejszem, bo na tej właśnie niwie, jeżeli jej ziarno padnie na wdzięczną skibę, wydaje ona najkosztowniejsze i wiekami niepożyte plony.

Niwa ta nieleży u nas odłogiem; mamy liczne i bogato uposażone fundacye zapomóg, czyli tak zwanych stypendiów dla uczącej się młodzieży. Niektóre w dawniejszych czasach swój początek wzięły; różne ich koleje bywały, a jeżeli ta lub owa dziś naraz jakby z potrójnym zasobem występuje, jeżli niejeden młodzieniec jeszcze tam wsparcie znajduje, gdzie już skarbonka aż do dna wyczerpaną się być zdawała, wdzięczność należy niezrównanej sprężystości naczelnika prowincyi naszej, jego niezmordowanej, o dobro kraju gorliwości i wszechstronnej baczności na wszystko co się do tego dobra odnosi; Za jego bowiem sprawą, po rozwikłaniu wielu zawiłości, po uporządkowaniu i ubezpieczeniu funduszów, prawie nieznanych krajowi, okazało się dopiero, jak bogatą w tym względzie spuściznę zostawiło nam pokolenie, które przed nami zeszło; puściznę, która bez dołożenia tej opiekuńczej ręki byłaby zaledwie cząstkę tych pożytków wydała, jakie już teraz wydaje.

Lecz i te fundacye, które w ostatnich latach powstały, jeżeli pokonawszy znaczne nieraz przeszkody już weszły albo wchodzą w życie i zaczynają wydawać pożądane owoce, kraj-to zawdzięcza głównie wysokiej pomocy rządu i gorliwości męża, który z równą dla kraju chlubą jak korzyścią stoi na czele rządu tej prowincyi. —

Jak wielkie-to bywają trudności, jak łatwo najlepsze chęci mogą uchybić celu, jeżeli im nietowarzyszy przezorna ostrożność i znajomość tak ludzi jakoteż form prawnych, a oraz jak żywą jest jeszcze pośród nas dążność do wspierania dobra ogólnego za pomocą środków prywatnych, nagromadzonych przez długoletnią poczciwą pracę i oszczędność — to jawnie nam okaże krótki pogląd na historyę „Andrzeja Zalchockiego fundacyi stypendiów dla synów szlachty polskiej“ która-to fundacya właśnie w wykonanie wejść ma.

Ś. p. Andrzej Zalchocki, właściciel Iwanowki w obwodzie tarnopolskim, nic, jak się w testamencie wyraża, przez spadek niewziąwszy dorobił się całego majątku pracą i oszczędnością. W stan małżeński niechciał wstąpić; przy zatrudnieniach gospodarskich i czytaniu książek czas mu szybko mijał; nieznał on wielu potrzeb nielubił wielu rozrywek, bez których inni obejść się nieumieją. — Wsparcia rodzinie swojej, zwłaszcza młodzieńcom, którzy się naukom poświęcali, nieodmawiał. Spisując zaś ostatnią wolę swoją w r. 1845 przeznaczył cały swój ruchomy i nieruchomy majątek na fundusz stypendiów „dla uczącej się młodzieży synów szlachty polskiej.“ Legata dla kilku osób acz niewielkie poczynił, a fundacyę swoją oddał pod nadzór Stanów galicyjskich z tem zastrzeżeniem, żeby wieś Iwanówka w sześcioletnią dzierżawę wypuszczana a z dochodu stypendya, każde po 50 złr. m. k. przez wydział Stanowy wymierzane i rozdawane były; niepominął też milczeniem dwóch gałęzi gospodarstwa, które zdaje się, że go najwięcej zajmowały, to jest: sadu i owczarni w Iwanówce. Ustępy dotyczące tych dwóch przedmiotów, z ojcowską prawie obrobione troskliwością, żywo malują ziemianina polskiego, którego nietylko zacna zresztą nadzieja, materyalnego za mozolne zabiegi wynagrodzenia, ale bardziej jeszcze pewne z serca pochodzące uczucie przywiązuje do tej zagrody, do tych niw, do tego dobytku, do których w ciągu żywota przykłada pracowitą rękę; zdaje się jakoby pragnął, żeby po śmierci jeszcze czuwał nad tą wsią, którą wraz z życiem opuszcza.

W roku 1847 ś.p. Andrzej Zalchocki rozstał się z tym światem, a niebawem zgłosili się o puściznę spadkobiercy prawni, mianowicie WWi. Józef Zalchocki i Aleksander Giziński. Obrana przez zga-

słego forma testamentu niezupełnie odpowiadała zamiarom jego, spadkobiercy zaprzeczyli prawomocności testamentu. W prawdzie c. k. prokuratorya wystąpiła na wezwanie wydziału Stanowego w obronie fundacyi; dwa procesa wytoczone zostały, jeden ze strony spadkobierców przeciw wydziałowi Stanowemu w celu unieważnienia ostatniej woli rozporządzenia, drugi zaś przez c. k. prokuratoryę w imieniu wydziału Stanowego przeciw spadkobiercom o dopełnienie obowiązków fundacyjnych z rozporządzenia ostatniej woli fundatora wypływających. W ciągu tych sporów sądowych spadkobiercy zaproponowali wydziałowi Stanowemu umorzenie sporów przez zawarcie dobrowolnej ugody. Zapytana o zdanie c. k. prokuratorya, ze względu na to, że ostatecznego roztrzygnienia sądowego przewidzieć niepodobna, i że w razie niepomyślnym cała puścizna mogłaby przyjść na własność spadkobierców, przezcoby fundacya zupełnie zniweczoną została — doradziła wydziałowi Stanowemu nieodrzucać proponowanej ugody. Wydział Stanowy zamianował przeto komisyę, której polecił porozumieć się ze spadkobiercami, a gdy porozumienie to doprowadziło do celu dla obydwóch stron pożądanego, c. k. prokuratorya w imieniu fundacyi i wydziału Stanowego zawarła z WWmi Józefem Zalchockim i Aleksandrem Gizińskim sądową ugodę, mocą której ciż za właścicieli dóbr Iwanówka uznani zostali, z obowiązkiem wypłacenia na rzecz fundacyi w przeciągu lat sześciu sumy 20.000 złr. m.k. i opłacania aż do dnia rzeczywiście uskutecznionej spłaty pięcioprocentowej prowizyi od tej sumy: oprócz tego zaś odstąpili na rzecz fundacyi cały spodziewany kapitał wynagrodzenia za zniesione daniny i powinności urbaryalne, równie jak bieżącą na rachunek renty od tegoż kapitału zaasygnowaną zaliczkę i zaległą resztę samej-że renty z dóbr Iwanówki, niemniej kapitał 1400 złr. 9¾ kr. m. k. ściągnięty częścią ze sprzedanych na publicznej licytacyi częścią sądownie oddanych spadkobiercom ruchomości, oraz cały pozostały po fundatorze księgozbiór.

Podług wykazu buchhalteryjnego wartość Iwanówki podana na 62,177 złr., długi któremi obciążoną była, wynosiły przeszło 7000 złr., wynosiłaby więc wartość nieruchomości na fundacyę przekazanej około 55,000 złr.; z dochodów zaś miały być wypłacane jeszcze renty dożywotne testamentem legowane w kwocie łącznej 300 złr. Procesa nawet w razie dla fundacyi najpomyślniejszym mogły się długo przeciągnąć, a tymczasem spadkobiercy pobierali dochody i fundacya żadną miarą niemogła zostać w życie wprowadzoną. W razie wygranej trudno było uniknąć tej niedogodności, że niepewność i niestałość dochodów ze wsi pociągnęłaby za sobą coroczne zmiany w kwocie na stypendya przeznaczonej. Kwota kapitału indemnizacyjnego, która oczywiście niemoże być jeszcze obliczoną z zupełną ścisłością, łącznie z sumą 20,000 złr. na Iwanówce zahypotekowaną, niewyrówna może ale niedaleko odbiegnie od powyżej wymienionej kwoty szacunkowej dóbr, zwłaszcza, gdy do owych kapitałów doliczymy sumę uzbieraną już dotąd z dochodów fundacyi a wynoszącą do 7000 złr. Zważywszy te wszystkie powody i widząc, że tylko za pomocą ugody dałoby się przyspieszyć utworzenie funduszu i rozdawanie stypendyów, które mogło było uledz zwłoce niedającej się wymiarkować nawet w przybliżeniu, wydział Stanowy dając c. k. prokuratoryi umocowanie do zawarcia ugody, mógł to uczynić w przekonaniu, że tym sposobem nietylko ubezpiecza zagrożone istnienie fundacyi, pieczy jego powierzonej, ale oraz wszelkie ze względu na okoliczności możliwe osiąga dla niej, a zatem dla rzeczy publicznej korzyści.

Podług wspomnionej ugody kapitały na rzecz fundacyi przyznane stanowią pierwotny, zakładowy, nienaruszalny kapitał funduszu edukacyjnego dla synów szlachty polskiej, który-to kapitał ma być uważany jako czteroprocentowy i w miarę zrealizowania onego lokowany w listach zastawnych gal. st. towarzystwa kredytowego. Roczna prowizya od rzeczonego kapitału przeznacza się na dwadzieścia sześć stypendyów, z których 24 pobierać mają synowie szlachty polskiej w ogóle, zaś dwa familijne nadawane będą wyłącznie, jedno członkom familii Zalchockich, drugie członkom familii Gizińskich.

Nadwyżka pochodząca z wyższego niż 4% oprocentowania sum fundacyjnych z interkalaryów i t. p. wpływów, ma być kapitalizowaną, a dochód od kapitalizowanej nadwyżki obracany będzie na wzmocnienie stypendyów tak, iż w miarę możności każde stypendyum o 10 złr. podnosić się będzie, dopóki familijne do kwoty rocznej 250 złr., inne zaś do kwoty rocznej 200 złr. niedojdą. Gdy to nastąpi, z dochodów od kapitalizowanej nadwyżki tworzyć się mają nowe stypendya, które podobnie jak stypendya pierwotnie utworzone do kwoty 200 złr. stopniowo wzmacniane będą. Wydział Stanowy nadawać będzie stypendya synom szlachty polskiej, do krajowych szkół publicznych uczęszczającym za uprzedniem złożeniem świadectwa odbytej z dobrym postępem pierwszej klasy normalnej, wywodu szlachectwa i dowodów istotnej potrzeby wsparcia.

Ugoda o której mowa, zawarta dnia 15. grudnia 1851, przedłożoną została niezwłocznie wysokiemu ministerswu oświecenia publicznego, a skoro zatwierdzenie onej ze strony wysokiego ministerstwa oraz zabezpieczenie tabularne nastąpiło, wydział Stanowy zajął się wprowadzeniem w wykonanie tej tak hojnie uposażonej fundacyi.

Ze względu na znaczne w najnowszych czasach podrożenie wszystkich do życia potrzebnych artykułów, niemniej ze względu na to, iż zbyt mała pomoc niewywiera pożądanego skutku, bo niestawia uczniów w możności oddawania się wyłącznie naukom, ale zmusza ich do zarabiania na swe utrzymanie z ujmą postępu w naukach, wydział Stanowy uznał, że mniejszej kwoty jak 150 złr. na jedne familijne a 100 złr. na każde inne stypendyum wymierzać nienależy. Po obliczeniu wszystkich dochodów fundacyi, jakiemi wydział Stanowy już teraz rozporządzać może, okazało się, że już w przyszłym roku szkolnym mogą być rozdane stypendya: dwa familijne w kwocie rocznej po 150 złr., a czternaście innych w kwocie rocznej po 100 złr., przyczem jeszcze znaczna bo do 300 złr. wynosząca nadwyżka pozostaje, która stosownie do ugody ma być kapitalizowaną i na wzmocnienie utworzonych stypendyów użytą. Gdy kapitał indemnizacyjny zaasygnowany zostanie, tuszyć sobie można, że liczba stypendyów wkrótce dojdzie do wysokości, jaką ugoda oznacza, to jest, że dochody fundacyi wystarczą dla dwóch familijnych a dwudziestu czterech innych stypendyów.

Wydział stanowy każdego roku podawać będzie do wiadomości publicznej sprawozdanie o fundacyi.

Księgozbiór, którym podług ugody wydział Stanowy mocen był rozporządzić, przeznaczony został częścią do biblioteki im. hr. Ossolińskich, częścią do biblioteki c. k. uniwersytetu lwowskiego, częścią nareszcie do bibliotcki c. k. gal. towarzystwa gospodarskiego.

Tak tedy urzeczywistnioną została ostatnia wola ś. p. Andrzeja Zalchockiego, aczkolwiek nie w taki sposób jak obmyślił fundator, ale w sposób o ile być może najbliższy jego zamiarom. Zasoby publiczne przeznaczone na cel najszlachetniejszy, bo na wspieranie młodzieży, tego kwiatu i nadziei kraju, wzbogacone zostały znacznym przybytkiem, a niezadługo ogłoszony zostanie konkurs na stypendya imienia Zalchockiego. Oby szlachetny czyn czcigodnego fundatora przez długie wieki złote na niwie oświaty krajowej owoce wydawał, oby imię Jego przez coraz liczniejszą młodzież, która z dobrodziejstwa Jego korzystać będzie, brzmiało przez długie wieki we wdzięcznej pamięci narodu! —

Szkic historyczno-statystyczny miasta Stanisławowa.

(Dokończenie. Obacz Nr. 3 i 4 Dodat. tygod.)

15.

Obecny stan i położenie miasta.

Miasto Stanisławów zaleca się nader pięknem i zdrowem położeniem, śród rozległej równiny między 42 i 43 stopniem długości, a 48 i 49 północnej szerokości geograficznej. Graniczy od północy ze wsią Knihininem, od wschodu z Opryszowcami, od południa z Krechowcami, a od zachodu z Zagwoździem; w dali zaś, wzdłuż całej południowej strony zamykają widokręg sinawe ramy gór karpackich, stanowiących granicę tego obwodu od Węgier. W północno-zachodniej stronie o pół mili od miasta wznosi się niewielka góra, Wołczyniecką zwana, która miastu dostarcza podostatkiem kamienia gipsowego i wapna, a we wschodnim i zachodnim kierunku o ćwierć mili od miasta płyną dwie rzeki Bystrzycy, 1) pierwsza

1) Obydwie rzeki te wypływają z południowego stoku gór karpackich, powyżej miasteczka Sołotwiny i Nadwórny, od których mają nazwy, a ponieważ w prostopadłym kierunku z gór do Dniestru szybko uchodzą, przezwano je Bystrzycami. Kamień i żwir z tych rzek służy do brukowania ulic miejskich.

Tyśmieniecką albo Nadworniańską, a druga Sołotwińską zwana, za któremi wznoszą się gęste pagórki i lasy. Obwód całego miasta z przedmieściami zajmuje teraz przestrzeń niemal dwóch godzin. Grunta w okolicy miasta są dość urodzajne, i wydają wszelkie gatunki zboża, prócz hreczki; także wszelkie jarzyny i drzewa owocowe udają się tam wyśmienicie, i nawet winnej macicy sprzyja klimat tamtejszy.

A jako na zewnątrz przedstawia dziś Stanisławów swemi licznemi wieżami i kopułami wcale piękny widok, tak niemniej posiada ono i wewnątrz wiele pięknych i godnych widzenia rzeczy, które poniżej opisać zamierzamy. Całe miasto z przedmieściami, podzielone na 5 części, podobnie jak Lwów, i posiadające oprócz czworobocznego rynku 4 pięknych placów i 24 brukowanych ulic i gościńców publicznych z dostatecznem oświetleniem, liczy podziśdzień 765 domów, z tych 327 drewnianych a 438 murowanych, między temi zaś 118 kamienic o jednem, dwóch i trzech piątrach wysokości; oprócz tych jest jeszcze kilka nowych domów na ukończeniu. Numerów gruntowych jest w ogóle 949, z tych 182 próżnych i zdatnych do zabudowania. Domki po przedmieściach mają tę zaletę, że są ponajwiększej części ozdobione od frontu pięknemi ganeczkami na filarach i otoczone gustownemi ogródkami, tak, że całe miasto, osobliwie letnią porą, jakby w ogrodzie położone się być zdaje. Domy w samem mieście należą po większej części do zamożnych kupców starozakonnych, po przedmieściach zaś do kupców katolickich, mieszczan, urzędników i rzemieślników, a poczęści także do ruskich księży z pobliskich okolic.

W rzędzie najstarszych i najgłówniejszych budynków miasta kładziemy najpierw ratusz, zbudowany w samym środku rynku w kształcie krzyża, przez Józefa Potockiego w roku 1695, na dziewięć piątr wysoki z kształtną okrągłą wieżą i kopułą, której szczyt zdobi żelazny c. k. orzeł austryacki; w wysokości piątego piątra wieży znajduje się zegar z czterma cyferblatami a pod nim mieszkanie trębaczy i galerya, z której ogłaszają godziny i ostrzegają mieszkańców o pożarach; w niższych piątrach są ubikacye dla więźniów politycznych, a na pierwszem piątrze w skrzydłach krzyżowych ratusza znajduje się magazyn mundurów i różnych przyborów wojennych dla tamtejszej załogi wojskowej. Dawniej odbywały się w tym lokalu posiedzenia mieszczan. Do wnijścia służy tylko jedna duża brama żelazna, opatrzona herbem Potockich, zresztą znajduje się na dole do koła ratusza 24 sklepów, które kupcom miejscowym wynajmywane bywają. Drugim co do dawności budynkiem jest szpitał wojskowy — niegdyś pałac i pomieszkanie dziedziczki tegoż miasta, kasztelanowy Katarzyny Kossakowskiej, gmach piękny i gustownie zbudowany w nowym stylu. Po tym następują trzy kościoły katolickie, a mianowicie:

1) Kościół katedralny łaciński pod wezwaniem Najświętszej Panny Maryi Niepokalanego Poczęcia, (której wizerunek bogato srebrem i złotem ozdobiony znajduje się w wielkim ołtarzu) najpierw przez założyciela miasta zbudowany, a później w roku 1737, jak świadczy napis zewnętrzny od strony wschodniej, wielkim kosztem powiększony i bogato wyposażony. Jestto gmach piękny i okazały, w kształcie krzyża, z trzema wieżami, środkową florentyńską i dwiema małemi od frontu; wnętrze zaś jego jest bardzo bogato przyozdobione; ściany obite pąsowym adamaszkiem, ołtarze wyzłacane i pełne rzeźb najpiękniejszych, a wielki ołtarz i dwa poboczne w kaplicach po lewej i po prawej stronie, całe z zagranicznego marmuru ciosane, o czterech wysokich kolumnach. Na jednym z nich po prawej stronie znajduje się marmurowa trumna z relikwiami śgo Wincentego, patrona tego miasta, które sprowadził z Rzymu Stanisław Potocki, starszy syn Jędrzeja Potockiego; także są tam piękne organy. W podziemiach zaś tej świątyni znajdują się grobowce pierwszych fundatorów i dziedziców tego miasta, a mianowicie: Jędrzeja Potockiego i jego synów Stanisława i Józefa. Przed kościołem z frontu stoi na wysokiem murowanem podnóżu kamienna statua Naś. Panny Maryi Niepokal. Poczęcia, a obok dzwonnica o 7 dzwonach, z których największy ochrzczony imieniem śgo Jędrzeja, jako fundacya założyciela miasta, zaledwie czworo ludzi poruszać są w stanie. Dawniej było przy tym kościele liczne kolegium księży; dziś znajduje się tylko jeden proboszcz, kanonik i trzech wikarych, wyposażeni dwiema wsiami.

2) Kościół pojezuicki, za staraniem xx. Jezuitów przy końcu XVII. wieku przez Józefa Potockiego pod wezwaniem Bożego Ciała zbudowany a przez małżonkę jego Wiktoryę z Leszczyńskich Potockę hojnie wyposażony; wspaniała świątynia z dwiema wysokiemi wieżami od frontu, w roku 1838 zupełnie zrestaurowana, a w roku 1842 nowym chórem i organami zaopatrzona. Kościół ten zostaje teraz pod zarządem księdza katechety gymnazyalnego, i służy do odprawiania nabożeństwa dla młodzieży gymnazyalnej, załogi wojskowej i tamtejszej parafii ruskiej, która niemając własnej cerkwi od roku 1847 odprawia w tym kościele swoje obrządki. Jest wprawdzie stara cerkiewka drewniana, ale już nie do użytku.

3) Katedralny kościół ormiański także przez Józefa Potockiego ufundowany, najpierw drewniany, lecz później w roku 1748 kształtnie z dwoma owalnemi wieżami od frontu i dużą kopułą we środku, którą zdobi obraz Bogarodzicy z dzieciątkiem Jezusem, pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny wymurowany za probowstwa kanonika i oficyała tego kościoła księdza Jakuba Marugiewicza. Wewnątrz zasługują najbardziej na uwagę: słynący cudami obraz Najśw. Maryi Panny w wielkim ołtarzu, piękne freski po ścianach i galerya na 14tu wielkich kolumnach figurami apostołów przyozdobiona. Kościół ten ma dostatni fundusz, jak świadczy oryginalny zapis fundatora w archiwum kościelnem złożony, i posiada oprócz tego znaczne kapitały przez pobożnych parafianów ofiarowane. Dawniej znajdowało się przy tym kościele kolegium księży ormiańskich, dzisiaj zaś, ponieważ parafia jego bardzo się zmniejszyła, jest tylko jeden proboszcz i wikary.

Oprócz tych kościołów był tam jeszcze do roku 1830 kościół xx. Trynitarzy, których klasztor skasowano w roku 1772; ale po dwukrotnem zgorzeniu rozebrano go całkiem, w zabudowaniu klasztornem urządzono na dole więzienie a na 1szem piętrze kancelarye urzędu karnego.

Także na przedmieściu tyśmienickiem był niegdyś kościółek drewniany pod wezwaniem ś. Józefa, ale i ten zgorzał, i dziś znajduje się na tem miejscu ogród tamtejszego poczmistrza.

Z innych budynków publicznych zasługuje jeszcze na wzmiankę były klasztor xx. Jezuitów, o 2 piątrach, w którym dziś znajduje się urząd obwodowy, gymnazyum i szkoły normalne, szpital cywilny i 3 żydowskie bożnice; a pomiędzy prywatnemi odznaczają się najbardziej dom Hendlicha wynajęty dla sądu szlacheckiego, dom Batternaya, w którym ulokowany urząd administracyi obwodowy, dom Przybyłowskiego, przy ulicy lipowej, dom Halawaja, dom Chany Landy i kilka innych świeżo wymurowanych.

Wały któremi niegdyś opasane było miasto, są już prawie całkiem zniesione a fosa zasypana; tylko przy kościele pojezuickim, zabudowaniu cyrkularnem i szpitalu wojskowym widać jeszcze ich szczątki, i mały potoczek zbierający swe wody z znajdujących się w mieście źródeł i kanałów, sączy się dawnym korytem fosy wałowej po wschodniej stronie miasta przez zabłotowskie przedmieście.

Urzędów publicznych jest obecnie w Stanisławowie siedm: Urząd obwodowy, administracya ceł i dochodów, sąd szlachecki, sąd karny, magistrat, poczta obwodowa i wojskowa komenda assenterunkowa.[2)]

Ludność miasta wynosi podług ostatniego wykazu konskrypcyjnego, wyjąwszy wojsko i studentów, ogółem 11,000 dusz, między któremi jest przeszło 1400 familii żydowskich, składających się z 6,000 prawie dusz. Księży wszystkich obrzędów w mieście jest 11stu; uczniów w gymnazyum rocznie w przecięciu 260, w normalnych szkołach 400stu a w szkole dla dziewcząt 60 uczennic; nauczycieli publicznych jest 13, urzędników cesarskich 130, miejskich czyli magistratualnych 24; policya zaś miejska składała się z 30 policyantów, 2 kaprali, 1 feldwebla i 1 rewizora policyi. Załoga wojskowa, ulokowana w koszarach, liczy zwykle 1600 ludzi, a właściwym pułkiem konskrypcyjnym obwodu stanisławowsbiego jest pułk piechoty Arcyksięcia Szczepana Nr. 58.

Cechów rzemieślniczych liczy miasto 11; do tych wchodzi ogółem 390 majstrów i 300 prawie czeladników; między majstrami jest 140 żydów. Składów handlowych jest 3, sklepów wielkich korzennych i galanteryjnych 4, mniejszych 48, po największej części żydowskich. Zresztą ma miasto 1 drukarnię, 1 księgarnię, 2 aptek, 2 cukiernie, 2 traktyernie, przeszło 30 domów zajezdnych i szynkownych, między któremi 4 browary, 1 fabryka likworów, 1 gorzelnię; najsławniejszy hotel Saksa z piękną salą balową i teatralną, 1 fabrykę skór, 1 fabrykę nożów, 1 fabrykę świec i mydła, a po przedmieściach 5 cegielni i 12 młynów wodnych.

---

2) Będąca w toku organizacya władz publicznych w naszym kraju koronnym ustanawia w tem mieście następujące urzęda: w politycznym względzie: Urząd okręgowy (pierwsza instancya) i urząd obwodowy (druga instancya); w sądowniczym zaś: sąd obwodowy i sąd krajowy jako pierwsza i druga instancya.

Oprócz szkół niema tam innych zakładów publicznych, prywatnych zaś ma miasto trzy: kasyno, założone w roku 1842 o 300 prawie członkach; towarzystwo Dam dobroczynności dla wspierania ubogich w mieście, utworzone w roku 1847 za staraniem Dam wyższego stanu, i łaźnie parowa z łazienkami założoną w roku 1845 przez prywatnego przedsiębiercę, przy ulicy Ferdynanda

Placów publicznych jest cztery: Plac ces. Franciszka przed urzędem cyrkalarnym, ozdobiony statuą tego monarchy; plac ratuszowy czyli: rynek o czterech studniach, i dwa pomniejsze place targowe.

Spacerów publicznych niema miasto prawie żadnych, prócz małego ogródka, Kratterówka zwanego, który niegdyś był bardzo odwiedzany a dziś prawie zupełnie opuszczony, i tak zwanej ulicy lipowej, ocienionej staremi, konarzystemi lipami i wiodącej do dawnego zwierzyńca; ale i tę przyjemność ukróca coraz bardziej korzyść budowanych przy tej ulicy domów. U ujścia ulicy lipowej, a raczej za zwierzyńcem,, był niegdyś wielki las dębowy, Dąbrówką zwany, ale dziś tylko kilka jeszcze dębów utrzymuje sławę tej nazwy, resztę zaś wycięto i grunt na rolę obrócono. Był tam także niegdyś piękny ogród w zachodniej stronie miasta, założony pod nazwą Belwederu, przez kasztalanowę Kossakowską, zkąd się przedstawiał najpiękniejszy widok miasta, dziś jednak przeszedł on w ręce prywatne i został na rolę użyty. Zresztą najmilszą rozrywką mieszkańców, niosącą oraz pożytek, są letnią porą kąpiele w obydwóch poblizkich Bystrzycach, a niekiedy też zagości do miasia jako wędrująca trupa artystów dramatycznych i darzy publiczność rozrywką umysłową.

Przywilejów posiada miasto bardzo mało, a głównym funduszem jego jest prawo propinacyi, przynoszące rocznie za pomocą dzierżawy 24.000 złr. m. k., obracane na utrzymanie magistratu, opłacania urzędników miejskich, naprawę gościńców, oświetlenie i inne potrzeby miasta; oprócz tego pobiera miasto niejaki dochód z kupionej w roku 1846 połowy wsi Knihinina, a w roku 1848 nabyło miasto tamtejszy fundusz religijny, do którego należą niektóre budynki w mieście, grunta, młyny i t. p.

Uprzywilejowanych jarmarków ma Stanisławów 6 do roku, a z tych najsławniejszy 1. maja na woły pod Mekelyńcami, na który zwykle kilkatysięcy wołów z okolic pobliskich i z Bukowiny przypędzają, a ztamtąd dalej do Ołomuńca i Wiednia transportują: oprócz tych jarmarków bywają co wtorku i piątku wielkie targi tygodniowe w mieście.

Tyle o mieście Stanisławowie, które, jak już wspomnieliśmy na wstępie, może się śmiało równać z najpiękniejszemi miastami naszej prowincyi; w dodatku zaś zamieścimy krótką jenealogię familii Potockich, z którą początkowe dzieje tego miasta tak ściśle są połączone.

Lwów. R. 1485, 1596, 1664, 1669 i 1743.

Pomnożenie uposaży dla Mansyonarzów lwowskich przy kaplicy ś. Katarzyny na niższym zamku.

In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Cum sublimi|tas dignitasq(ue) Regia ad ea mentis sue aciem (inter alias sollicitudines humeri Regio impositas) conuertere apponereq(ue) consueuit, que pro S(an)ctarum Ec(c)l(es)iarum Ministrorumq(ue) dei | co(m)modo et laudis diuine augm(en)to fiunt. Proinde nos **Kazimirus** dei gr(ati)a Rex Polonie Necnon T(er)rarum Crac(ovie) Sandomirie Siradie Cuyawye Lancicie Magnus dux Lythwanie | Russie Prussie ac Culmensis et Elbingen(sis) Pomeranieq(ue) d(omi)nus et heres etc. Significamus tenore p(raese)ntium quibus expedit vniuersis p(raese)ntibus et futuris harum noticiam habituris | Quo(modo) nouissimi diem iudicy operibus pietatis preuenire, de hysq(ue) q(ue) Altissimus in T(er)ris sua gr(ati)a nob(is) contulit i(m)marcescibiles Thezauros in futuro congere(re) cupie(tes) Non dubi|tantes nos illinc centuplum accepturos fructum, si ad augmentandam laudem diuinam fortunas Terrestres errogauerimus, presertim more felicium olim predecessoru(m) n(ost)ror(um) Wla|dislai Polonie Regis Lithwanieq(ue) Principis supremi, et heredis Russie etc. Qui decimas Manipulares cuiusli(be)t grani et segetis post araturas Allodiorum et Curiaru(m) in Mikla|szow Nowessyolo Wyelkie Polye et Czinilow, et Ladislai Opawyensis Wyelunensis et Russie Ducis, qui decimam Metretam Braseoru(m), et cuiusli(be)t grani de Molendinis | duobus, quorum vnum ante Halicziensem, et aliud ante Crac(oviensem) Waluas circa Ciuitatem n(ost)ram **Leopol**iensem situand(um) et censum a(n)nuum quindecim M(a)rcarum de Theloneo | **Leopol**iensi percipiendu(m) pro Capella Sancte Catherine in Castro inferiori **Leopol**ien(si) sita, dederunt et incorporaueru(n)t, eiusdem Capelle condi(tio)nem facere meliore(m) et laude(m) | diuinam in ea omnipotenti deo iugi famulatu reddenda(m) augmentare volen(tes), vtq(ue) quo maior seruoru(m) dei in ea numerus fu(er)it eo cultius et laudabilius diuinus honos et | gl(ori)a decantarentur, Ad laudem omnipotentis dei, Matris sue Virginis Marie et Sancte Catherine in Capella p(rae)dicta in Castro inferiori **Leopol**ien(si) Sex Mansionarias v(ideli)c(et) Quinq(ue) simplices et Sextam Preposituram in predictis prius dotatis Censibus Decimis et Metretis et censibus alys per nos ad|ditis et adiunctis p(raese)ntibusq(ue) i(n)scri|ptis fundandis (?) duximus fundamusq(ue) p(raese)ntibus, per Presb(yte)ros professionis Romane quos ad Institue(n)du(m) p(raese)ntandos decernimus more aloru(m) B(e)n(e)ficioru(m) E(c)cl(es)ia(sti)cor(um) ad vitam dun|taxat possidendas.

W imię Pańskie amen. Na wieczną rzeczy pamiątkę. Wspaniałość i godność królewska zwykła śród licznych trosk na skroni królewskiej ciążących wrecać siłę myśli na to, co z kościołów i sług Bożych korzyścią a chwały Pańskiej pomnożeniem. Przeto My **Kazimirz** *z Bożej łaski Król Polski tudzież Krakowa, Sadomirza, Sieradza, Kujaw, Łęczycy. Wielki Książę na Litwie, Rusi, Prusiech a Chełmnie, Drażnie i Pomorzu Pan dziedziczny i td. oznajmiamy osnową niniejszego wszem w obec i na przyszłość będącym, którym wiedzieć o tem należy: jako dzień sądu ostatecznego pobożnemi uczynki uprzedzić i z tego, co nam Najwyższy z łaski Swojej na ziemi udzielił, nieprzemijające skarby w przyszłości zbierać pragnąc, nie wątpiąc iż ztamtąd stokrotną odbierzem nagrodę, jeżeli w celu pomnożenia chwały Boskiej ziemskie poświęcimy dobra, idąc zwłaszcza za przykładem szczęsnych niegdy poprzedników Naszych Władysława Króla polskiego a Wielkiego Książęcia litewskiego a Rusi dziedzica i td., który dziesięcinę snopową każdego ziarna i zasiewu z ról folwarcznych i dworskich w Miklaszowie,[1] Nowemsiele,[2] Wielkimpolu[3] i Czerniłowie,[4] tudzież Władysława opawskiego i wieluńskiego Książęcia a Wojewody ruskiego, który dziesiątą mierzycę słodu i każdego ziarna z dwóch młynów, z których jeden przed halicką a drugi przed krakowską bramą pod miastem Naszem* **Lwowem** *wystawiony być miał, i czynsz roczny piętnastu grzywien z cła* **lwow***skiego pobierać się mający dla kaplicy ś. Katarzyny na niższym zamku* **lwow***skim, dał i zapisał, stan tejże kaplicy polepszyć i chwałę Pańską w niej Bogu Wszechmogącemu nieprzerwaną służbę oddawaną powiększyć radzi, aby w miarę wzrastającej przy niej liczby sług Pańskich, tem obrzędowniej i chwalebniej cześć i sława Boska brzmiała, postanowiliśmy na chwałę Boga Wszechmogącego, Matki Jego Maryi Panny i świętej Katarzyny przy wspomnionej kaplicy na niższym zamku* **lwow***skim sześć Mansijonaryj, mianowicie pięć podrzędnych a szóstą prepozyturę założyć na przerzeczonych dawniej nadanych czynszach, dziesięcinach i mierzycach, tudzież innych czynszach od nas przydanych i niniejszem zapisanych, jakoż ustanawiamy niniejszem, którcto mansijonarye kapłani wyznania rzymskiego przez Nas przy obsadzaniu podawani, jak to w innych beneficyach kościelnych jest zwyczaj, tylko dożywotnie posiadać mają.*

(Ciąg dalszy nasstąpi.)

Przypiski.

1) Za Winnikami w obw. lwowskim.
2) Trzy są osady tego nazwiska w Polsce austryackiej: jedna pod Cieszanowem w Żółkiewskiem, druga koło Żurawna w Stryjskiem.
3) Między Janowem i Gródkiem we Lwowskiem.
4) W treściowym napisie na odwrotnej stronie przywileju jest Crznylow. Registrator tabuli Szczuka Teofil, który ten akt prenotował, naśladując pismo oryginału pisze Crznilow opuściwszy przez omyłkę i między: z i n, a przytem robi uwagę, że tego nazwiska wsi w kraju niema.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.